Rok IV. Wtorek dnia 30 października 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 248

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Hołd uniwersytetu warszawskiego Marszałkowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12 w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu Marszałka Piłsudskiego, ufundowanego przez Korpus Oficerski Centrum wyszkolenia sanitarnego.

Generał Kołłątaj Srzednicki, komendant Centrum Wyszkolenia Sanitarnego, odczytał akt nadania w dniu 2 maja 1921 roku Marszałkowi Piłsudskiemu godności doktora medycyny honoris causa przez senat akademicki Uniwersytetu Warszawskiego W krótkich, żołnierskich słowach generał Kołłątaj Srzednicki skreślił pełne poświęcenia życie Marszałka i Jego historyczne zasługi dla Polski.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. Słowa mówców, podkreślających rolę Marszałka w dziejach współczesnej Polski, były szczególnie entuzjastycznie przyjmowane przez zgromadzoną na uroczystości młodzież akademicką.

Wyjazd P. Prezydenta R. P. na polowanie.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym p. Prez. R. P. prof. Ignacy Mościcki wyjechał na polowanie do Komory Cieszyńskiej. P. Prezydenta żegnała na dworcu cała świta z przedstawicielami Rządu na czele.

Po przybyciu na miejsce p. Prezydent zamieszkał w zameczku myśliwskim w Wiśle.

Zwycięstwo wyborcze BBWR. w pow. tarnowskim.

TARNOW. Dnia 27 bm. odbyły się wybory gromadzkie w pow. tarnowskim. Na 1702 radnych wybrano 1364 członków BBWR, 322 członków Piasta, 15 socjalistów i 1 narodowego demokratę. Frekwencja głosujących wynosiła 72—96 procent.

Wywozimy już więcej trzody chlewnej do Czechosłowacji.

WARSZAWA. W ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b przywieziono do Czechosłowacji ogółem 48.963 sztuki trzody chlewnej, w czem 8.235 z Polski.

Na ogólną ilość sześciu krajów-dostawców trzody chlewnej do Czechosłowacji, Polska zajmuje czwarte miejsce, przyczem wywóz naszej trzody chlewnej do Czechosłowacji wzrósł znacznie w porównaniu w roku ubiegłym, pomimo, że ogólny przewóz trzody chlewnej do Czechosłowacji był w roku bieżącym prawie o połowę mniejszy niż w roku ubiegłym.

Skazanie członków Stronnictwa Narodowego.

TORUŃ. W sobotę sąd okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Starogardzie ogłosił wyrok w sprawie 15 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych z art. 129, 154, 251, 133 i 113 (opór wobec władzy, groźba bezprawia i udział w tłumie, stawiającym opór po licji).

Skazani zostali: Jan Czubak na 2 i pół roku więzienia, Józef Hersztowski na 2 lata, 10 ciu oskarżonych na kary od 1 roku do półtora roku więzienia. Trzech uwolniono od winy i kary.

52,630 izb przybywa.

WARSZAWA. Ogólny koszt budowy, przebudowy, względnie remontu 6,343 domów, finansowanych w toku akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego roku bieżącego — wyraża się kwotą około 134 miljonów złotych, przyczem przeciętnie kredyt Banku Gosp. Krajow. stanowi zaledwie 23.3 proc. kosztów budowy, a przy budownictwie drobnem 24.1 proc., a więc uległ w roku obecnym przy drobnem budownictwie zwiększeniu o 3 proc.

Ogólna ilość izb, budowanych, wzgl. już wybudowanych w r. b. wyraża się liczbą 52.630 przyczem samo drobne budownictwo daje tu 39,616 izb. Ogólna ilość mieszkań wynosi — 19,025, w czem drobne budownictwo daje tu 39,616 izb. Ogólna ilość mieszkań wynosi 19,025, w czem drobne budownictwo daje mie szkań 14,237.

Są to cyfry najwyższe. W roku 1930 np. — przy pomocy kredytów w sumie 160,039,640 zł. Wybudowano 14,028 mieszkań o 35,176 izbach. W roku 1933, przy pomocy kredytów w sumie 13.8 miljonów zł., dostarczono 8,200 mieszkań o 22,810 izbach.

Zakończenie kongresu radykałów francuskich.

PARYŻ. — Na sobotniem posiedzeniu kongresu radykałów, odbywającego się w Nantes, toczyła się dyskusja nad sytuacją ogólną we Francji. Poszczególni mówcy domagali się rozbrojenia lig faszystowskich, uwzględnienia przedewszystkiem zagadnień gospodarczych obrony praw republikańskich.

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes partji Herriot, którego powitano gorącemi oklaskami.

Z przemówienia Herriota wynikało, że popiera on naogół politykę rządu Doumergue'a, dążącego do rewizji konstytucji, wypowiedział się natomiast przeciwko wzmocnieniu władzy prezydenta republiki.

W tym też duchu uchwalona została przez kongres rezolucja. Pozostawia ona decyzję w sprawie ustosunkowania się do rządu — ministrom radykalnym, których w rządzie Doumergue'a jest 6 ciu.

Herriot pozostaje prezesem partji radykalnej jeszcze na przeciąg jednego roku.

Po uchwaleniu rezolucji kongres został zamknięty.

Hitlerowcy austrjaccy pojednają się z rządem wiedeńskim.

WIEDEŃ Kanclerz Austrji, dr. Schuschingg, wicekanclerz ks. Starhemberg, oraz sekretarz generalny Frontu Ojczyźnianego płk. Adam przyjęli w budynku urzędu kanclerskiego delegację tutejszych kół hitlerowskich, aby uzgodnić wraz z nią warunki porozumienia, któreby mogły przyczynić się wreszcie do zlikwidowania konfliktu.

W przebiegu konferencji poruszone zostały wszystkie warunki, na mocy których reżim austrjacki zgodziłby się na współpracę kół hitlerowskich z austrjackim Frontem Ojczyźnianym.

Istotą tych warunków jest podobno bezwzględnie szczere nastawienie hitlerowców do idei austrjackiej w kierunku respektowania niezależności Austrji i lojalnego popierania w tym względzie wszystkich zamierzeń rządu austrjackiego.

Po rewolucji w Hiszpanji.

Stosy trupów. — Rozwiązanie wszystkich organizacyj socjalistycznych.

MADRYT. W więzieniu madryckiem znajduje się 3,000 osób. Miejsce uwięzienia przywódcy socjalistów, Largo Caballero jest w dalszym ciągu trzymane w tajemnicy.

Trybunał najwyższy zażądał od kortezów zniesienia nietykalności parlamentarnej w stosunku do byłego premjera Azany i deputowanego ze stronnictwa lewicy republikańskiej Luis Bello.

W Oviedo zarekwirowano szereg samochodów ciężarowych w celu zwiezienia trupów, znajdujących się dokoła miasta. Rozpoczęto też oczyszczanie spalonych domów i gmachów, pod których gruzami znaleziono wiele zwęglonych zwłok.

GRANADA. Policja aresztowała tu przywódcę syndykalistów Pedro Romero Sancheza

Władze rozwiązały na terenie całej prowincji wszystkie organizacje socjalistyczne.

Rozbrajanie ludności cywilnej odbywa się w całkowitym spokoju.

Poznański „Kürten" zawiśnie na szubienicy.

Częstochowianka padła również ofiarą potwornego zbrodniarza.

POZNAŃ. Losy krwawego zbira Langego z Poznania, siedzącego od dłuższego czasu w więzieniu, były uzależnione od opinji biegłych jego ostatniej zbrodni. Morderca żony ś. p. Nowickiej, tłumaczył się bowiem, że zadał jej śmiertelny cios w afekcie, podczas kłótni. Tymczasem biegli stwierdzili, że ostatnia (nielegalnie poślubiona) żona Langego została przez niego najpierw otruta strychniną, a potem po śmierci poćwiartowana.

Również i poprzednia ofiara Langego Marja Gromadzińska z Częstochowy, także została otruta, a następnie poćwiartowana.

Jak już swego czasu donosiliśmy, ślub Langego z Gromadzińską odbył się w kościele w Częstochowie. Niezwłocznie po ślubie Lange wyjechał ze swą ofiarą do Poznania, gdzie po pewnym czasie zbrodniarz zamordował Gromadzińską.

Wprawdzie nie znaleziono jej ciała, ale lekarze poznańscy, którzy ją leczyli, zauważyli zmiany w jej organiźmie, wskazujące na zatrucie arszenikiem.

Langemu, którego wina nie ulega najmniejszej wątpliwości, grozi kara śmierci za parokrotne morderstwa, popełnione z premedytacją.

Ulgi dla powodzian.

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby w ślad za ulgami w podatkach państwowych stosowane były dla płatników dotkniętych klęską powodzi ulgi w samorządowych podatkach samorządowych.

Ulgi te mają być stosowane w granicach i na warunkach określonych zarzą dzeniem ministra skarbu w dziedzinie podatków państwowych

Caen żąda 20.000 zł. za wyrzucenie go z Żyrardowa.

WARSZAWA. Osadzony w więzieniu były dyrektor Żyrardowa Moise Caen wystąpił z powództwem cywilnem przeciwko sekwestrowi sądowemu Zakładów Żyrardowskich o odszkodowanie za zwolnienie go z zajmowanego stanowiska Caen żąda wypłacenia mu 6 miesięcznej pensji, co wynosi około 20 tys. zł. Jest to już druga skarga b. dyrektora Żyrardowa. Pierwszą złożył on wespół z aresztowanym dyrektorem Vermeschem, domagając się odszkodowania za zwolnienie.

Termin procesu wyznaczono na dzień 15 listopada.

Śmiertelny bój dwu starych panien o mężczyznę

ŁÓDŹ. We wsi Zagaj Szkarłaty (pow. kolski) odbył się osobliwy, a tragiczny w skutkach pojedynek dwu starych panien.

Mieszkanka tej wsi, 43-letnia Janina Foryńska zaręczyła się swego czasu z parobkiem miejscowym, Ignacym Kujawą, który jednak ostatnio zaniedbywał Foryńską, a wzgledy swe zaczął okazywać sąsiadce Foryńskiej — również starszej pannie, 38-letniej Józefie Okopnej.

Onegdaj, gdy w mieszkaniu Okopnych znajdowała się jedynie Józefa wtargnęła tam Foryńska i wyzwała rywalkę do walki o Kujawę. W czasie bójki Foryńska kilku uderzeniami maglownicy rozbiła Okopnej czaszkę. Okopna wkrótce zmarła. Zabójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wojna religijna w Meksyku.

MEKSYK. Od czasu wydalenia biskupów katolickich uwidaczniają się wśród ludności katolickiej nastroje rewolucyjne. Doszło już nawet do pierwszego starcia pomiędzy wojskami rządowemi a katolikami, co pozwala przypuszczać, że wojna religijna w Meksyku już się rozpoczęła.

W starciu tem, jakie miało miejsce w mieście Tanhnato polała się krew. Demonstranci katoliccy urządzili pochód ulicami miasta, a wezwaniu policji do rozejścia się odmówili. Wtedy zaalarmowano wojsko, które dało salwę do tłumu. Demonstranci odpowiedzieli ogniem. Ośmiu żołnierzy i 7 osób cywilnych pa.

dło w tej walce. Po obu stronach jest również wielu rannych.

Dalsze wydalanie Polaków z Francji.

PARYŻ. W południowej Francji odbywają się dalsze rugi górników polskich z kopalń. W dniu wczorajszym opuściło Francję przeszło 900 górników Polaków, którzy wydaleni zostali z dwóch największych kopalń. Wydalenie nastąpiło w ciągu 24 godzin, wskutek czego górnicy zmuszeni byli sprzedać swoje mienie za bezcen, aby uzyskać środki na podróż, których odmówiły im zarówno dyrekcje kopalń, jak i władze francuskie.

Krzyż runął do wnętrza cerkwi

LUBLIN. Podczas burzy, która przeszła nad Hrubieszowem i okolicą, zawalił się olbrzymi krzyż, znajdujący się na cerkwi prawosławnej w Hrubieszowie. Krzyż ten przebił dach i spadł do świątyni, gdzie u l e g ł y zniszczeniu wszystkie stojące tam ławki, oraz inne urządzenia kościelne.

Rozmowy francusko-niemieckie

PARYZ. Konferencja kanclerza z ambasadorem francuskim w Berlinie Francois Poncetem doprowadzić miała do zainicjowania rozmów niemiecko-francuskich, które miałyby rozstrzygnąć następujące kwestje:

1) uregulowanie stosunków gospodarczych, 2) zbliżenie w dziedzinie kultu ralno-politycznej. 3) dyskusja na temat równouprawnienia oraz przygotowanie Niemiec do ewentualnego powrotu do Ligi Narodów. 4) plebiscyt w Zagłębiu Saary i ewentualnie odroczenie terminu plebiscytu.

Niemiecki minister spraw zagr. Neurath wystąpił wobec ambasadora francuskiego w Berlinie i z innemi propozycjami. W związku z tem Poncet udaje się w najbliższym czasie do Paryża.

Sensacyjne porwanie arystokraty z mieszkania jego narzeczonej.

WARSZAWA. — Wielką sensację w tutejszych sferach towarzyskich wywołała wiadomość o porwaniu hr. H. K., którego dopuściła się rodzina jego.

Hrabia K. przebywał często w mieszkaniu swojej narzeczonej, panny R. Rodzina młodego hrabiego była jednak przeciwna temu związkowi małżeńskiemu i postanowiła w oryginalny sposób przeciąć romans.

Gdy hr. K. przebywał w mieszkaniu swojej narzeczonej, wtargnęło tam 6 członków jego rodziny. Pannę R. wepchnięto do łazienki, gdzie została ona zamknięta na klucz. Kilka osób rzuciło się na hr. K., obezwładniło go, poczem sprowadzono go do oczekującego auta, które odjechało w niewiadomym kierunku.

Następnie napastnicy splondrowali mieszkanie, zabierając całą korespondencję, jaką posiadała p. R. od swojego narzeczonego.

Panna R. przebyła w zamkniętej łazience przeszło 3 godziny. Do tej pory p. R. nie zdołała ustalić miejsca ukrycia hr. K. Wobec tego panna R. wystosowała do rodziny swego narzeczonego rejentalne wezwanie, domagając się wskazania w ciągu trzech dni miejsca ukrycia jej uprowadzonego narzeczonego, grożąc w przeciwnym razie złożeniem skargi do prokuratora.

Rozruchy antyżydowskie w Rumunji.

BUKARESZT. W dniu wczorajszym w Kiszyniowie w Rumunji doszło w kilku miejscach do rozruchów antyżydowskich. Rozgromiono i zniszczono kilka sklepów żydowskich oraz poturbowano kilku żydów.

Bohater z czasu wojny światowej szpiegiem?

PARYŻ. Przed trybunałem w Belforcie toczy się już trzeci dzień proces wzbudzający olbrzymią sensację w całej Francji. Oskarżonym jest kapitan francuski Froge, bohater wielkiej wojny, odznaczony na froncie najwyższemi orderami, który miał sprzedać pewnemu szpiegowi niemieckiemu za 5.000 franków szereg dokumentów, dotyczących francuskiej obrony narodowej.

Głównym świadkiem obciążającym oskarżonego jest niejaki Geissman, podobnie szpieg niemiecki, a równocześnie działający w porozumieniu z francuskim kontrwywiadem.

Zwolennicy kpt. Froge utrzymują, że jest on ofiarą tajnych machinacyj francuskiego wydziału bezpieczeństwa (surete nationale).

Role Kwaternika i Pericza w zamachu marsylskim.

GENEWA. — Policja genewska przeprowadziła badania na lotniskach, w celu ustalenia, czy Kwaternik miał ewentualnie samolot do swojej dyspozycji. Istnieją ślady jego pobytu w dn. 9 bm. o godz. 7-ej rano w Aix en Provence. W tym samym dniu o godz. 17.30 jakiś osobnik podejmował na poczcie Montreux list adresowany do niejakiego Egona Kremera. Chodzi o to żeby ustalić, czy odbiorca owego listu był jakiś nieznany wspólnik zamachowców czy też sam Kwaternik, który drogą powietrzną przybył z Aix en Provence do Montreaux.

BRUKSELA. — Suma 4800 franków podjęta przez Chorwata Pericza, została zainkasowana przy pomocy listu kredytowego wydanego przez jeden z banków w Lozannie. Ustalono poza tem, że Pericz pojawił się przy okienku kasowem w Liege w towarzystwie niejakiego Auica, członka komitetu Ustasza (organizacja terorystów macedońskich) z Seraing.

W kilku wierszach.

— Wczoraj odbyła się w Cieszynie podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika poległych Legjonistów śląskich.

— Włochy obchodziły w dniu wczorajszym 12-tą rocznicę marszu na Rzym. Rocznica ta obchodzona była bardzo uroczyście, jako rocznica powstania faszyzmu. Z okazji tej odbyła się przed Mussolinim wielka defilada stowarzyszeń wojskowych.

— Pomiędzy lokatorami domu ZUPU w Łodzi, a zarządem tych domów, powstał zatarg na tle obniżki komornego. Lokatorzy tych domów postanowili na odbytem zebraniu samorzutnie obniżyć czynsz o 26 procent z dniem 1 listopada.

— W dniu 4 listopada r.b. odbędzie się w Warszawie pierwsze zebranie rady naczelnej Związku Rezerwistów. 5 listopada odbędzie się odprawa komendantów okręgowych Związku Rezerwistów.

— W sobotę w sali Rady miejskiej odbyły się wybory prezydenta miasta Lwowa. Prezydentem wybrano ponownie p. Wacława Drojanowskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 30 października. Germana

Wschód słońca o g. 6,31. Zachód o g. 16,24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Z wczorajszego obchodu święta Chrystusa Króla Wczoraj, w dniu święta Chrystusa Króla odbyła się w naszem mieście potężna manifestacja katolicka, w której wzięły udział niezliczone tłumy wiernych. O godz. 10 rano wyruszył z Nowego Rynku olbrzymi pochód i przy śpiewie pobożnych pieśni udał się na Jasną Górę. W pochodzie niesiono cały las sztandarów i chorągwi religijnych i cechowych. Uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze w asyście licznego grona duchowieństwa odprawił ks. prałat Zimniak, a podniosłe kazania wygłosił O. Bogumił, podkreślając znaczenie idei katolickiej, dążącej do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na Ziemi.

O godz. 6-ej wieczorem pod przewodnictwem prezesa Akcji Katolickiej dr. L. Wasilewskiego odbyła się uroczysta akademja. Dłuższą prelekcję, wygłosił dr. Adam Binek. Podczas akademji szereg utworów odegrała orkiestra 27 p. p. pod batutą por. Grzewińskiego i chór katedralny pod dyrekcją p. Kowalskiego wykonał pienia.

W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. o starostą Bielawką, prezydentem Mackiewiczem i dowódcami stacjonowanych w Częstochowie odziałów wojskowych na czele, dyr. Płodowski i dyr. Zbierski i wiele wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

W gościnie u Lapończyków.

(Korespondencja własna).

Od naszego stałego współpracownika, delegowanego specjalnie przez jedno z pism stołecznych do Laponji otrzymujemy poniższy reportarz, pisany dla „Słowa".

Abisko, w październiku.

Dzień był pogodny i jasny, gdy płynęliśmy przez wyjątkowo ciche jezioro Torne (po lapońsku Torneträsk) do osady lapońskiej Palnoviken, leżącej na północnym jego krańcu, gdzie jedno z plemion Lapończyków spędza coroczne letnie miesiące. Ciekawość nasza była mocno podniecona. Mieliśmy nareszcie ujrzeć Lapończyków na tle ich rodzimego życia, nie włóczące się, wystrojone figurki na pokaz, ale prawdziwych ludzi na tle ich własnego środowiska.

Wokoło nas roztaczał się krajobraz naprawdę lapoński. Długie i wąskie stosunkowo jezioro gubiło się w oddali licznemi skrętami między spiętrzonemi nad brzegami wzgórzami, których zielone stoki przeglądały się w przezroczej toni, tu i owdzie połyskując siwizną nietopniejącego latem śniegu.

Powietrze było tak czyste, że dalekie nawet przedmioty zdawały się być bliskie, a blade niebo i blade słońce rzucały na cichą wodę perłowe blaski. Odległe góry odcinały się zupełnie niebieską barwą, jaką widuje się tylko na północy. Płynęliśmy godzinę jedną i drugą... i wreszcie za małą wysepką jezioro skończyło się zatoką, nad nią widniał wysoki brzeg, porośnięty zrzadka brzozą, kilka jakby kopczyków z ziemi i zeszłą pustka zupełna. Gdzie ludzie? Gdzie wioska? Gdzie osada?

Nagle zaroiło się wybrzeże od czarnowłosych smagłych postaci. Spostrzeżono nas i byliśmy oczekiwani. Skok na brzeg, kilkadziesiąt kroków w górę i już jesteśmy w centrum osady. Gościnna Laponka otwiera drzwi swego „domu", zapraszając uprzejmie do środka.

Dom lapoński, to niewielki stożkowaty kopiec, z pni brzozowych złożony, pokryty grubo korą i darnią, a dołem obłożony kamieniami. Prowadzą do niego surowe, ociosane drzwi. Wewnątrz zupełnie prawie ciemno burza dym, zapach potu i skór. Przez nieduży otwór w szczycie wpada nieco światła na wielki kamień, leżący w pośrodku, palące się na nim ognisko i wiszący na łańcuchu kociołek. Po chwili oswojeni z ciemnością, rozglądamy się ciekawie dookoła. Urządzenie niebogate: pod ścianami pęki skór reniferów, służących za posłanie; kilka skrzynek drewnianych, ładnie zdobionych metalem, półka z fajansowemi filiżankami, parę starych gazet szwedzkich i .. ręczna maszyna Singera. Mieszanina najskrajniejszej prymitywności z wytworami kultury.

Z lewej strony drzwi wisi na długich sznurach coś bardzo osobliwego. Cieniutki pisk zdradza jego zawartość. W maleńkiej, z pnia brzozowego wyciętej kolebce wykrzywia spłakaną buzię lapońskie dziecko. Kolebka ta nie jest ani łóżeczkiem ani kołyską w naszem słowa znaczeniu. Jesto to coś, jakby ściśle z dzieckiem zrośnięte i stanowiące z niem nierozerwalną całość tak długo, dopóki się ono o własnych siłach nie podniesie i aż wykształcony kręgosłup bez pomocy drewnianej podpory utrzymać będzie mógł małe ciałko. Opatulonego maleństwa nie rozwija się zupełnie. Szczupła jego buzia, ziemista cera i wdzięcznie cieknący nosek świadczą, że różne europejskie higjeniczne wymysły uważane są tu stanowczo za przesąd.

Lapończycy ubierają się ładnie i efektownie, szczególnie tam, gdzie służą niejako za atrakcję dla turystów. Dbają bardzo o swój wygląd i przybierają teatralne pozy, z widoczną przyjemnością pozwalając się oglądać.

Mężczyźni noszą latem sukmany z granatowego sukna zaokrąglone dołem, obszyte czerwoną lamówką. Do tego bardzo szeroki pas, nabijany gwoździkami. Główny efekt stanowią czerwone i żółte wypustki w szwach kabata i ogromny czerwony pompon na szczycie wysokiej czapki.

Kobiety ubierają się podobnie. Na głowie małe czapeczki sukienne. Na nogach buty z reniferowej skóry. U boku noszą Lapończycy noże w pięknie nieraz rzeźbionej oprawie. Lapończycy są bardzo brzydcy, niscy, z wystającemi policzkami, małemi, skośnemi oczkami, mocno wydatnym, zadartym nosem i ciemnemi twardemi włosami. Pędzą oni życie dość próżniacze. Szczególnie mężczyźni, latem, gdy renifery pasą się same na fieldach, rybne jezioro daje poddostatkiem pokarmu, a mleko—kozy hodowane przy domu, mogą się w całej pełni oddawać lenistwu. Zabawiają się wycinaniem z rogów reniferów bardzo pięknych nieraz opraw do noży, które znajdują chętnych nabywców między odwiedzającymi je turystami. Handlują również skórami, rogami oraz różnemi drobiazgami swego wyrobu.

Gdyśmy już opuszczali lapońską wioskę, obskoczyło nas całe plemię, od dzieci do starców, obwieszone „pamiątkami", które poprostu wtykano nam w ręce przemocą. Musieliśmy się zrewanżować za gościnę i za kawę, którą wypicie należy do nieuchronnych ceremonji w gościnie lapońskiej.

Akademja ku uczczeniu ś. p. generała Juljana Stachiewicza. W dn. 1 listopada br. o godz. 11-ej rano w sali Rady Miejskiej staraniem Koła Powiatowego Związku Peowiaków odbędzie się uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu pamięci gen. Juljana Stachiewicza, szefa sztabu Kom. Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej. Okolicznościowe przemówienie wygłosi w-prezes miejscowego Koła Peowiaków mec. Aleksander Bogobowicz. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Przeniesienie II-go Komisarjatu P. P. W najbliższych dniach II komisarjat policji zostanie przeniesiony z domu przy ulicy Narutowicza 15 do lokalu po Związku Strzeleckim w domu przy ulicy Piłsudskiego 19.

Częstochowa siedzibą kieleckiego okr. Z. G. S Wczoraj w Magistracie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Częstochowskiego Podokręgu Krakowskiego Okręgu Związku Gier Sportowych, na które przybył prezes okręgu por. Kusman. Reprezentowane były następujące kluby sportowe: Brygada, Związek Kielecki. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Makkabi i Sokół.

Obradom przewodniczył por. Dobrowolski. Po dłuższej dyskusji postanowiono wystąpić do władz o utworzenie samodzielnego kieleckiego okręgu gier sportowych z siedzibą w Częstochowie. Wobec rezygnacji dotychczasowych władz podokręgu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: por. Dobrowolski jako przewodniczący, por. Dzięciołowski jako wiceprzewodniczący zarządu i zarazem przewodniczący komisji gier i dyscypliny oraz pp. Łempicki, Wajs, Bryl, Michalski i Szor.

Nowy zarząd zajmie się likwidacją obecnego stosunku zależności od Krakowa i w porozumieniu z wszystkimi klubami województwa kieleckiego przystąpi do zorganizowania nowego okręgu.

Zebranie towarzyskie w gimnazjum im. Juljusza Słowackiego. — Szczęśliwą i pożyteczną imprezę zapoczątkowały Patronaty Klasowe gimnazjum państwowego im. Jul. Słowackiego organizując zebrania towarzyskie w celu zbliżenia rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej z nauczycielstwem. Bezsprzecznie ten kontakt towarzyski wypełnia lukę, jaka przeważnie oddziela dom od szkoły. Na zebraniu takiem przy herbatce, kawie, a nawet przy partji bridża nawiązuje się bezpośredni kontakt pomiędzy domem a szkołą, pomiędzy wychowawcami dziecka w szkole a jego rodzicami i opiekunami. Myśl bezsprzecznie szczęśliwa i pożyteczna, szczególniej, że pozbawiona charakteru dochodowych imprez.

Pierwsze takie zebranie odbyło się wczoraj w niedzielę, w nastroju nader miłym. Bufet przygotowany przez istniejącą przy tem gimnazjum szkołę gospodarstwa domowego, był smaczny, urozmaicony i tani i dowiódł, że szkoła gospodarcza stoi na wysokości zadania. Bezsprzecznie zebrania towarzyskie patronatów klasowych gimnazjum im. Juljusza Słowackiego i prywatnej szkoły koedukacyjnej przy tym gimnazjum cieszyć się będą zawsze poparciem rodziców.

Uroczystości odsłonięcia sztandaru

Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano w Ognisku Niepodległości im. Marszałka J. Piłsudskiego w atmosferze uroczystej podniosłości odbyło się odsłonięcie sztandaru Stowarzyszenia b. więźniów politycznych P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

Była to uroczystość o mocnem ujczuć napięciu i te sztandary Federacji b. Obrońców Ojczyzny, Peowiaków, Powstańców Górnośląskich, Związku Strzeleckiego, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Inwalidów Wojennych i Stowarzyszeń b. Więźniów z kilku miast, które tworzyły malownicze tło uroczystego obchodu, były wyrazem wy mownego hołdu późniejszych pokoleń wojowników o niepodległość dla tych, którzy w najczarniejszych dniach niewoli rozpłomienieni potężną wolą, która skoncentrowana była w piersi jednego człowieka, porwali się do walki z caratem.

Socjalizm przewodniczył pierwszym ich burzliwym krokom na arenie życia publicznego, ale był to socjalizm, opromieniony wielkiem ukochaniem ideału, wolnej niepodległej ojczyzny i kierowany ręką Wodza, który, jak to chyba najpiękniej wyraził Kaden Bandrowski, walkę o chleb podniósł do wyżyn walki o dzieje.

Męstwu tych pierwszych żołnierzy rewolucji, ich nieustraszonej pogardzie śmierci i heroizmowi umierania za ojczyznę zbudowali wiekopomne pomniki wykute w kruszcu najpiękniejszej mowy polskiej Żeromski Strug i Daniłowski, i pokolenia, które się będą rodzić i wychowywać zdala od wielkich rocznic narodowego wyzwolenia z oków nie woli powinny wciąż wracać do nich wdzięczną pamięcią.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący miejscowego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych p. Jan Kasprzukow, zapraszając do prezydjum zasłużonego bojownika o niepodległość kpt Stanisława Greca, przedstawiciela wojskowości w osobie komendanta placu ppłk. Kaszy, p. o. Starosty Bielawkę, prezydenta Mackiewicza, prezesa miejscowej Federacji i Związku Legjonistów Kobyłeckiego i wreszcie bojownika walk 1863 r. ppor. Jędrzejkiewicza.

90 letni weteran tragicznej epopei narodowej, mimo ciężaru lat wyprężony po wojskowemu, przy sympatycznem po ruszeniu całej sali wchodzi na podjum i zajmuje miejsce przy stole prezydjalnym.

Przy dźwiękach hymnu narodowego w wykonaniu orkiestry 7 p. a. l-u i następnie Pierwszej Brygady przewodniczący Centralnego Zarządu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych p. Edward Fidziński z Warszawy wręcza prezesowi miejscowego oddziału p. J. Kasprzukow sztandar, na którym z jednej strony widnieje znak Orła Białego, a na drugiej — jakby wyjęty z Grottgerowskich wizji powstańczych rozkuty już z kajdan niewoli więzień, w ekstazie szczęścia zdążający do wolnej ojczyzny.

Następnie dłuższe przemówienie wygłasza kpt. S. Grec.

Przemówienie kpt. Stanisława Greca.

Jestem szczęśliwy, że mogę przemawiać w stowarzyszeniu więźniów politycznych P. P. S., dawniejszej Frakcji Rewolucyjnej na uroczystości odsłonięcia Sztandaru.

Szczęśliwy także jestem, że nazwisko moje jako rodzica chrzestnego Sztandaru jest umieszczone obok nazwiska małżonki naszego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jako więzień polityczny zacznę od słów: „Niech żyje Polska Niepodległa" — słowa wzniesione okrzykiem przez skazańców stojących pod szubienicą. Były to słowa bojowników walk z caratem o Niepodległość Polski.

Gdy ginęli na szubienicy lub w etapie Sybiru nie przyświecał im sztandar Państwa Polskiego. Ich przeznaczeniem było konać za święte idee bez sławy i pociechy. Gdy skonali — ich rodzin nie pocieszały niczyje słowa. Zostali zapomnieni przez tych, z którymi żyli i pracowali.

Oni nie dla sławy poszli, — poszli by wbrew woli i przemocy pokazać światu, że wolność odebrana Narodowi musi być temuż narodowi zwrócona.

„Niepodległej Polski — nikt nam nie podaruje musimy ją sami zdobyć z bronią w ręku, a nie zapomocą bibuły i obcej interwencji". — Słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, ówczesnego członka Centralnego Komitetu P. P. S. i Twórcy organizacji bojowej w latach 1905 — 1907.

Członkowie organizacji bojowej byli to ludzie bezgranicznie oddani idei i budzili podziw i pogardę śmierci. Celem ich było walczyć z caratem z bronią w ręku o Niepodległość Polski.

Była to pierwsza siła zbrojna stworzona przez Marszałka Józefa Piłsudskiego od czasu ostatniego powstania.

Przez swe poświęcenie i pogardę śmierci członkowie organizacji bojowej stali się wzorem dla wszystkich przyszłych żołnierzy niepodległościowych. Z nich wyszli działacze strzeleccy i żołnierze legjonowi stanowiąc pierwsze kadry Wojska Polskiego.

Bojowników tych posiadało i miasto nasze. Nazwiska ich są zawsze rok rocznie wspominane w dniu 1 go listopada, przez Stowarzyszenie Więźniów Politycznych. Są rodziny miasta Częstochowy, które opłakują ojca, męża lub syna, którzy zginęli w walce z caratem o Niepodległość Polski.

Są mieszkańcy miasta Częstochowy, którzy byli świadkami, jakie zamieszanie i blady strach na twarzy u wroga zrodziły wystąpienia tych bojowników. Byli oni przygotowani na wszystko, o ile w akcji nie udało im się wyjść zwycięsko, ginęli na miejscu od kul żandarmów, żołdaków i szpiclów. Ujęci ginęli na szubienicy, lub powolnie konali w stepie Sybiru.

Jakże mało powróciło do Niepodległej Polski.

Więźniowie polityczni P. P. S. dawniejszej Frakcji Rewolucyjnej w Częstochowie jak widzimy umieścili na swem Sztandarze Orła Białego, widomy znak Państwa Polskiego, którego nie mieli i o co walczyli bojownicy walk z c a r a t e m. Z drugiej strony na sztandarze widzimy więźnia, któremu opadły kajdany, by wrócić wolnym do Niepodległej Polski, w której Wodzem i Wychowawcą Narodu jest Marszałek Józef Piłsudski, mając za sobą wszystkich tych, którym świetność i przyszłość Ojczyzny leży na sercu".

Ostatnie słowa mówcy pokrywają dźwięki Pierwszej Brygady.

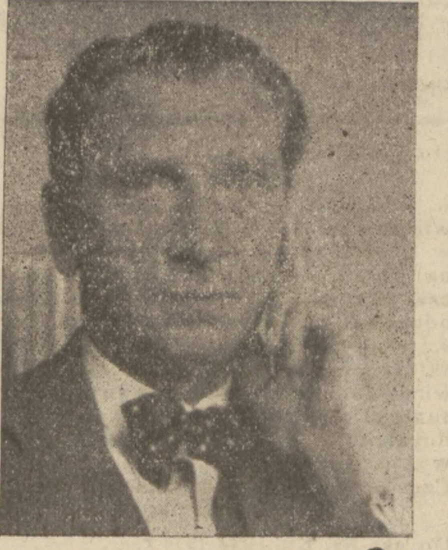
Drugi z kolei przemawiał przewodniczący Centralnego Komitetu P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej p. Marceli Piłecki, wymownie sławiąc męstwo i ofiarną miłość ojczyzny tych bohaterskich żołnierzy rewolucji, którzy, stając w kolizji z całem niemal ówczesnem społeczeństwem, podjęli walkę z potężnym zaborcą, manifestując w ten sposób nieprzedawnione prawa Polski do niepodległego życia.

Zaczęło się to od pamiętnej manifestacji zbrojnej na Placu Grzybowskim w Warszawie u schyłku 1904 r., urządzonej na znak protestu przeciw poborowi żołnierzy-polaków na wojnę, prowadzoną na Dalekim Wschodzie w imię nowych triumfów zaborczego imperjalizmu rosyjskiego.

Te strzały na Placu Grzybowskim ocuciły z 40 letniego uśpienia duszę całego narodu, podniosły z pyłu zapomnienia dawne sprawy i rzeczy i postawiły je znowu na cokole sławy.

Streszczając dzieje Organizacji Bojowej, której wodzem był „towarzysz Ziuk", późniejszy Pierwszy Marszałek

„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"— w teatrze miejskim.



Stanisław Dębicz
reżyser komedji „Zwyciężyłem Kryzys"



Wacław Malinowski
odtwórca roli Wiesingera.

Przekorny koziołek techniczny spłatał we wczorajszem „Słowie" figla popularnym artystom miejskiego teatru pp.: Stanisławowi Dębiczowi, reżyserowi świetnej komedji „Zwyciężyłem Kryzys" i Wacławowi Malinowskiemu, świetnemu odtwórcy postaci Wiesingera, przestawiając ich nazwiska pod fotografjami. Powtarzamy przeto ich zdjęcia.

Obniżka cen węgla od 1 listopada.

Węgiel potanieje o 12 proc.—zależnie od miejscowości.

Jak zapowiadaliśmy — dzięki interwencji czynników rządowych, przemysłowcy węglowi zgodzili się na wydatną obniżkę cen węgla, przeznaczonego zarówno dla celów opałowych, jak i przemysłowych.

Obniżka cen węgla będzie tem znaczniejsza, że — niezależnie od właściciel kopalń — Ministerstwo Komunikacji postanowiło równocześnie obniżyć w dużym stopniu taryfę za przewóz węgla.

Obniżki te wchodzą w życie już z dniem 1 listopada b. r.

Co się tyczy właścicieli kopalń, to zrzeszenie ich ustaliło cennik sprzedaży węgla według norm następujących: dla gatunków grubych węgla (wszystkie sortymenty ponad 4 cm.) — obniżka wyniesie 12 proc. ceny dotychczasowej, dla gatunków średnich (sortymenty poniżej 4 cm.) — 15 procent, dla miału — 3 proc.

Ta obniżka obowiązywać będzie w całem państwie, za wyjątkiem miast Warszawy i Łodzi, a także Kresów Wschodnich.

Mająca obowiązywać od 1 listopada nowa taryfa kolejowa za przewóz węgla, wyniesie — stosownie od odległości przewozowych: dla węgla kamiennego od 7 do 26.3 proc., dla miału węglowego od 3.3 do 14.4 proc., dla koksu 5 proc.

Obniżone w ten sposób stawki przewozowe wpłyną oczywiście na dalsze obniżenie cen węgla dla konsumenta, niezależnie od obniżki przyznanej przez producentów.

Polski, mówca dłużej zatrzymuje się przy brawurowym czynie uprowadzenia z X Pawilonu 10-ciu więźniów, skazanych na śmierć i mówi dalej, że byli więźniowie polityczni, jako garstka dawnych bohaterów, ma szczególne prawo do miłości i szacunku całego społeczeństwa i wojska, bo organizacja bojowa Piłsudskiego w istocie rzeczy była pierwszym zaczątkiem wskrzeszonej siły zbrojnej narodu polskiego.

W zakończeniu swej przemowy prezes Centralnego Komitetu, charakteryzuje pewne bolesne rozdźwięki między rzeczywistością a marzeniami i snami, które uskrzydlały ramiona i serca weteranów rewolucji i podkreśla, że zmartwychwstała Polska musi z kolei wykonać drugą część ich testamentu i urzeczewistnić wielkie hasła sprawiedliwości społecznej, a zanim nastąpi upragnione królestwo tej sprawiedliwości, po myśleć o ulżeniu doli tych, którzy młode swe lata sterali w służbie świętego ideału.

Krótkie, lecz piękne przemówienie prezesa Kobyłeckiego było pełnym szacunku pokłonem młodszego pokolenia bojowników o niepodległość generacji starszej, stopniowo schodzącej już z pola życiowych bitew.

Prezes Kobyłecki w silnych słowach wywołuje z mroków niedalekiej przeszłości bohaterskie czyny rewolucjonistów z pod znaku organizacji bojowej, umierających jak Okrzeja z okrzykiem na cześć Niepodległej Polski, lub odwiecznym szlakiem cierpienia polskiego przemierzających bezkresne równiny syberyjskie.

Ostatni przemawiali prezes Fidziński z Warszawy na temat konieczności zaopiekowania się losem weteranów rewolucji i prezydent miasta Meckiewicz, który w zwartej przemowie uczcił bohaterstwo b. więźniów politycznych i w imieniu ludności miasta złożył głęboki pokłon nowoodsłoniętemu sztandarowi b. więźniów, jako „po wsze czasy budującemu symbolowi wielkiego ukochania Ojczyzny i bezgranicznego poświęcenia dla niej".

Z kolei nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ i ogłoszenie nadesłanych depesz gratulacyjnych.

Były dowódca 7 dywizji piechoty gen. Dąbkowski nadesłał depeszę następującej treści:

„Bojownikom, wypróbowanym w walkach o niepodległość i o prawa ludu w dniu odsłonięcia sztandaru przesyła serdeczne pozdrowienia generał Dąbkowski".

Dłuższe depesze nadesłali przewodniczący Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej Rajmund Jaworowski i przewodnicząca Stow. b. Więźniów Politycznych p. Konstancja Jaworowska. Depesza p. Jaworowskiej m. in. zawierała następujące słowa: „Wznosząc sztandar wasz, zespolicie bohaterskie Wczoraj z promiennem Jutrem Polski".

Pozatem nadeszły depesze od b. więźniów politycznych z Łodzi, reprezentowanych na wczorajszej uroczystości przez delegację z prezesem Płóciennikiem na czele, z Sosnowca, Poznania, Torunia, Białej Podlaskiej, Turka, Kielc, Zduńskiej Woli, Ozorkowa, Siedlec i Piotrkowa.

Uroczystość zakończona została nastrojowym śpiewem „Pochodni", a następnie pochodem na między Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. po czem b. więźniowie polityczni zaintonowali chóralnie Czerwony Sztandar, pieśń swoich młodych ofiarnych lat.

Do akt Nr. Km. 981-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 6 listopada 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie ul. Dąbrowskiego N. 26, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: biurka, 2-ch foteli, szafy bibljotecznej, stolika ograglego żyrandola, elektrycznego, kilimu czerwono-zielonego, wieszaka, szafy garderoby i 2-ch szafek nocnych, samochodu ciężarowego trzech motorowego firmy „Oświęcim Praga Nr. 728268" w stanie średnim, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.050, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 26 października 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Bezpłatna przesyłka pieniędzy za prenumeratę dzienników i czasopism.

W dniu 20 września b. r. ukazało się rozporządzenie, mocą którego poczta wprowadziła nowy bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracyj dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia, przesyłać można pod adresem administracyj dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze itp.), nieprzekraczające kwoty 15 zł., specjalnemi przekazami rozrachunkowemi.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Przed likwidacją Funduszu Bezrobocia. W dniu 31 bm., odbędzie się w Warszawie ostatnie posiedzenie głównego Funduszu Bezrobocia przed likwidacją tej instytucji.

Dekret o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy ukaże się jeszcze w bieżącym miesiącu, poczem nastąpi nominacja komisarza, który prze prowadzi nominację Funduszu Bezrobocie, przekazanie jego czynności Funduszowi Pracy oraz reorganizację Funduszy Pracy.

Jak słychać, wszyscy urzędnicy Funduszu Prucy i Funduszu Bezrobocia otrzymać mają wymówienia z dniem 1 kwietnia 1935 r., poczem wszyscy niemal zaangażowani zostaną do zreorganizowanego Funduszu Pracy.

Zmniejszenie personelu jest bardzo prawdopodobne, gdyż Fundusz Pracy przejmie wszystkie dotychczasowe funkcje Funduszu Bezrobocia, którego aparat administracyjny jest po szeregu redukcyj nader szczupły.

Czarna kawa w „Polonji". W dn. 10 listopada 1934 r. o godz. 20 ej w salonach hotelu „Polonja" połączone pa tronaty Państw. Gimn. Męskiego im. Romualda Traugutta urządzają Czarną Kawę. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony. Strój dowolny. Wiele atrakcyj. Wejście zł. 1.60.

Dochód przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Liczba świadectw przemysłowych rośnie. W okresie od listopada 1933 r. do września 1934 r. włącznie wykupiono ogółem 638 466 świadectw przemysłowych, z czego 202 958 przypada na przedsiębiorstwa przemysłowe, a 407.761 na przedsiębiorstwa handlowe. W tymże okresie 1932 33 r. wykupiono ogółem 630.194 świadectw, z czego 197.389 przypadło na przedsiębiorstwa przemysłowe, a 409.546 na przedsiębiorstwa handlowe.

Krwawe zajście na pograniczu. Krwawe zajście wydarzyło się w ub. sobotę na pograniczu polsko-niemieckiem w okolicy wsi Brendowen.

O godz. 18 mieszkańcy wsi Kamińsko, gm. Przystajń: 20-letni Józef i 30 letni bracia Kardasowie oraz 21-letni Piotr Nicpoń przekroczyli nielegalnie granicę i dostali się na teryt. Niemiec. Gdy uszli około pół kilometra natknęli się na obywatela niemieckiego Szajbla, ze wsi Brendowen, który oddał w ich kierunku z rewolweru siedem strzałów, poczem zbiegł do lasu. Strzałami został raniony Józef Kardas w prawą nogę i brzuch, Antoni Kardas i Nicpon zabrawszy rannego zbiegli na teren Polski. Rannego umieszczono w szpitalu w Krzepicach. Stan Kardasa jest b. groźny.

Redukcja 320 robotników w Gnaszyńskiej Manufakturze. Z dniem 27 bm. zarząd Gnaszyńskiej Manufaktury zwolnił z pracy 320 robotników. Przyczyną redukcji jest brak zamówień. Zwolnieni robotnicy zatrudnieni byli tylko czasowo, jak świadczy podpisana przez nich przy przyjęciu do pracy deklaracja.

Tak więc liczne szeregi bezrobotnych powiększy się jeszcze o 320 osób.

Sprzedała cudzą wagę. Pan Franciszek Pytlarz (ul. Złota 4) wypożyczył wagę, dzierżawcy Marjannie Zygadło, (ul. Złota 6), która wagę tą przywłaszczyła sobie, a następnie sprzedała. Tranzakcją tą zainteresowała się policja.

Do akt Nr. Km. 321-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 listopada 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Wacława Centkowskiego, w Grodzisku, gm. Kamyk, a mianowicie: lokomobili, oszacowanych na łączną sumę zł. 2000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 13 października 1934 r.
Komornik: **Józef Kossek.**

Do akt Nr. Km.1028-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 9 listopada 1934 roku, od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Narutowicza Nr. 73, w firmie „Młyn Parowy Bracia R. i A. Piltz składających się z 18 worków mąki żytniej, 4 koni i 3-ch krów, oszacowanych na łączną sumę 3160 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 października 1934 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 506/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 9 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 27, w firmie „Błaszczyński Syn", składających się z maszynki do zaprawiania kawy i lodowni oszacowanych na łączną sumę 5000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 października 1934 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Sygnatura: 172, 337, 636, 860 34, 760-33

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1934 roku, o godz. 10-tej w maj. Wancerzów, gm. Wancerzów, pow. częstochowskiego, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola Łąckiego, składających się z 2-ch stert żyta w słomie, pszenicy w słomie, całkowitego urządzenia mieszkania, skład się z mebli, kasy ogniotrwałej i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 5994.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 22 pździernika 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Sygnatura: Km. 482, 486-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1934 roku, o godz. 10 rano we wsi Opatów przed Zarządem Gminy i o godz. 12 w poł. w majątku Rybno, gm Opatów, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących Kazimierza Walendzińskiego, składających się z 2 ch krów, 12 świń, 30-tu mtr. kartofli, 20-tu mtr. owsa, 20-tu mtr. łubinu, 20-tu mtr. siana, młynka sani i parnika, oszacowanego na łączną sumę zł. 817. Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 października 1934 roku.
Komornik **St. Michałowski.**

Z RADOMSKA.

— Pożar w Brzeźnicy. W osadzie Brzeźnica wybuchł pożar. Spaliły się cztery stodoły, zapełnione niemłóconem zbożem. Straty znaczne.

— 15 mieszkańców Stobiecka na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatruje sprawę 15 mieszkańców wsi Stobiecko, oskarżonych o udział w zajściach, jakie miały miejsce 31 sierpnia ub. roku na polach, położonych pod Radomskiem, opodal wsi Stobiecko.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wincenty Zbroja, Jan Szymczyk, Józef Sekowski, Władysław Krynke, Marcin Cyganek, Wincenty Gazik, Józef Zbroja, Franciszek Kipigroch, Stanisław Ciupiński, Stanisław Kipigroch, Paweł Karasek, Adam Kowalik, Franciszek Czik, Jan Kępa i Ignacy Majdecki.

Tło sprawy jest następujące: Komisarz m. Radomska wyznaczył bezrobotnym działki na gruntach, do których rościli sobie chłopi ze wsi Stobiecko bez prawne pretensje. Mimo wezwania policji nie pozwolono bezrobotnym osiąść na gruncie.

Na rozprawę wezwano 74 świadków. Proces potrwa kilka dni.

SPRAWOZDANIE

z akcji „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie w roku 1933-34.

Na skutek inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych", wzorem lat ubiegłych, zorganizowano w Częstochowie Komitet Lokalny „Dni Przeciwgruźliczych", w skład którego weszli:

Przewodniczący dr. Władysław Jabłoński, z ca przewodniczącego dr. Edwin Petrykat, członkowie: dr. Stanisław Szwedowski, dr. Kazimierz Szaykowski, dr. Idel Lipiński, dr. Witold Siciarz, dr. Adam Wolberg, dr. Berek Epstein, p. Aniela Starzyńska, dyr. Matula.

Zadaniem Komitetu było szerzenie propagandy w sprawie walki z gruźlicą oraz sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych celem uzyskania funduszów na zasilenie miejscowych Poradni Przeciwgruźliczych.

Akcją propagandy kierował p. Dr. Stanisław Szwedowski, tworząc sekcję propagandową, która w okresie kampanji „D. P." zorganizowała szereg odczytów, wygłoszonych przez poszczególnych lekarzy. Pozatem rozdawano w szkołach, urzędach, instytucjach wojskowych, poradniach przeciwgruźliczych itp. instytucjach ulotki i broszury propagandowe oraz wyświetlano klisze propagandowe w kinoteatrach.

Akcja finansowa spoczywała w rękach p. dr. Władysława Jabłońskiego i p. dr. Edwina Petrykata. Sprzedaż znaczków prowadzona była przez sfery przemysłowe, organizacje społeczne, urzędy, szkoły, związki komunalne itp.

Zestawienie kasowe:

Przychód:	
Wpłynęło ze sprzedaży znaczków przeciwgruźliczych a 1 zł. . . .	41 zł. —
Ze sprzedaży znaczków przeciwgruźliczych a 20 gr.	800 „
Ze sprzedaży znaczków przeciwgruźliczych a 10 gr.	1520 „ 60
Wpłynęło od Korpusu Podoficerskiego 27 p.p. (poza sprzedażą znaczków)	27 „ 60
	2.389 zł. 20
Rozchód:	
Za materjały pisemne, ulotki i afisze propagandowe	31 zł. 35
Przekazano Woj. Komitetowi „D. P." 25 proc. zebranej kwoty . .	589 „ 45
Przekazano T-wu Przeciwgruźliczemu . . .	884 „ 20
Przekazano T-wu T. O. Z.	442 „ 10
Na rzecz 3-ch Ośrodków Zdrowia: w Kłobucku, Krzepicach i Mstowie	442 „ 10
	2 389 zł. 20

Komitet Lokalny „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie tą drogą składa sedeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą i pieniędzmi przyczynili się do powiększenia funduszów, przeznaczonych na walkę z gruźlicą.

W szczególności Komitet dziękuje: a) p. dyr. de Hagenowi, prezesowi Związku Przemysłowców za wyjątkowo energiczne poparcie akcji Komitetu, uwieńczone wpływem znacznych sum od przemysłowców, b) p. Nowickiemu, dyrektorowi Banku Handlowego za energiczne poparcie akcji Komitetu, c) p. A. Szwarcewskiemu za bezinteresowną pracę biurową w Komitecie.

Przewodniczący Komitetu Lokalnego „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie
Dr. Władysław Jabłoński.

SŁOWO KOBIECE.

Pani w sukni wieczorowej.

Suknie wieczorowe bieżącego sezonu są lśniące, aksamity, tafty i błyszczące jedwabie. Kolory, jak zawsze dobiera pani do twarzy i wieku, pamiętając jednak o tem, że najelegantszą, najpraktyczniejszą, najwytworniejszą, jest toaleta czarna.

Kolor czarny przeważa we wszystkich niemal kolekcjach, jakie nam zaprezentowały w tym roku stołeczne domy mód; czerń święci triumfy tak w aksamicie, jak i w jedwabiach matowych i błyszczących.

Jeden model czarny przybrany był na ramionach dużemi złotemi guzami. Suknia z czarnego crepe-romain przepasana była wstążką naszytą mieniącemi się brylantami (oczywiście sztucznemi). Suknia z czarnego jedwabiu matowego miała za całą ozdobę na staniku kwiat jakby wyrzeźbiony z białej organdyny.

Bardzo efektowna jest suknia z czarnego crepe-satin z rękawami trzech czwartych długości, lekko rozszerzonemi i haftowanemi metalowemi perłami. Rękawom poświęca się w tym roku wiele uwagi, a szczegół ciekawy, że wiele sukien wieczorowych ma rękawy i to zupełnie długie.

Ale nietylko czarne suknie były w kolekcjach. Pokazano nam też kolekcje w kolorach bronzowym, bardzo modnym śliwkowym i granatowym. Śliczny między innemi był model granatowy haftowany mieniącemi się niebieskawo - granatowemi cekinami.

Co do dekoltów w sukniach wieczorowych, to zaznaczają się dwie tendencje zupełnie rozbieżne, trzecia zaś jest w zawiązku. Mamy więc najpierw suknię bardzo mocno wyciętą na plecach, a podchodzącą z przodu pod szyję, oraz suknię zupełnie odkrywającą ramiona i trzymającą się jakby jakimś cudem. Wycięcie otoczone jest riuszami z tiulu i kokardami, czasem wąziutkie ramiączko chroni przed niebezpieczeństwem opadnięcia stanika.

Jest wreszcie tendencja trzecia: stanik zupełnie wysoko podchodzący na plecach, a z przodu wycięty owalnie albo w kwadrat. Pomysł ten ma jednak niewielkie szanse.

Jeżeli zaś chodzi o środkową część i dół toalety, ma pani do wyboru, dwie całkiem różne koncepcje.

Albo suknia zupełnie wąska od stanu aż do kolan. W drugim wypadku obcisła jest tylko górą. Już od stanu (często marszczonego) linja się gwałtownie rozszerza, zakończona na poziomie podłogi fałdowanym kloszem. Ten model sukni idealnie maskuje wszelkie błędy sylwetki, ale... niestety, nie ujawnia jej stron dodatnich.

Lama ogromnie modna w ubiegłym sezonie, została bezapelacyjnie wyrugowana. Zastępują ją: bizuterja prawdziwa i sztuczna, hafty z błyszczących cekinów, bogate klamry, klipsy i butony, oraz bardzo oryginalne wyroby ze srebrnej lub złotej łuski. Sorties, żakieciki, bolerka są robione z tych samych materjałów, co suknia i obszywane futrem, farbowanem na kontrastujące kolory.

O pantoflach i pończochach niema potrzeby wiele mówić, bo tegoroczna moda kazała im pozostać w ukryciu. Do toalet ciemnych i czarnych nosi się czółenka z czarnego aksamitu, albo atłasu. Do innych — pod kolor sukni.

Elegancka kobieta nosi.

...kapelusze o kształcie zupełnie odrębnym niż noszono latem; do stroju sportowego z filcu, udrapowane, przypominające kapelusze tyrolczyków lub piratów kalabryjskich; po południu zabawną czapeczkę wysoką i szpiczastą, przybraną piórem.

...krawat, lub szalik, zawiązany w sposób zupełnie nowy, z węzłem pod samą szyją, przytrzymanym dużą szpilką, tak, że tworzy zupełnie „podgardle gołębia" pod podbródkiem pięknej pani.

...przybrania szyi, kołnierze, wyłogi, rano i przy ubraniach sportowych zbliżone formą do kołnierzy oficerskich; sukienki, swetry wysoko pod szyję zapięte na szereg guzików, zachowane w kolorach b. żywych.

...brosze, któremi spina swój pasek i przybiera suknię przy wycięciu szyi, w kształcie listka, z metalu,lub szkła.

...męski kostjum o nowej linji, prostej, a klasycznej: żakiet z paskiem, z baskiną, dość długi, podniesiony z tyłu; spódnica wąska i rozcięta po bokach; kamizelka ciemna, zapięta na guziki pod szyję.

...paski przybrane małemi monogramami metalowemi w kolorze złotym.

...na swym kapeluszu sportowym szpilkę z emaljowaną kulką zatrzymującą się w fałdzie kapelusza.

...w uszach kolczyki — klipsy w kształcie listków.

...wszystkie odmiany ciemnego granatu aż fiołkowego, o każdej porze dnia.

...rękawiczki zachowane w zwykłym bronzowym kolorze, prawie czerwonym, zwanym bronzem „Cantal".

Od rana do wieczora.

Rano. Skromna sukienka poranna jest uszyta lnianego „jersey" w modnym kolorze szarym, ciemnym, zwanym marengo. Rękawy szerokie, luźne, wszyte reglanowe u przegubu wąskie, obcisłe. Kołnierz udrapowany podwójnie w miękkich fałdach opierający się na ramionach; wychylający się z poza niego szalik w kratę, przewiązany na gruby węzeł jest robiony z ciemnej tafty. Sze roki pasek skórzany z metalową ozdobą. Do tego sportowe półbuty i kapelusz tyrolski.

Po południu. Elegancja popołudniowej sukienki ujawnia się w nieskomplikowanej a efektownej linji materjał: czarny crepe-satin, przybranie: dwa klipsy z matowego metalu w kolorze złotym, ujmujące fałdy, udrapowane na ramionach wzdłuż linji pleców. Góra stanika i rękawy do łokcia są szerokie i fałdziste, sukienka cała obcisła, dłuższa cokolwiek od porannej Czarne, głęboko wycięte czółenka na wysokich obcasach i gęste, siatkowe pończochy, są do niej najodpowiedniejsze.

Wieczorem. Suknia wieczorowa po siada linję niespodziewanie nową; od pasa opada w luźnych fałdach aż do stóp. Staniczek dopasowany, opuszczony z tyłu, posiada szerokie wyłogi ozdobione ażurowemi cyzelowanemi klipsami metalowemi i rękawy proste od ramion, bufiaste przy łokciu, krótkie. Naj odpowiedniejszym materjałem jest ciem na i dyskretna lama.

Modne szczegóły i szczególiki.

Ktoby pomyślał, że znów serca staną się modne? A tymczasem są najmodniejsze. Takie śliczne serduszka z kryształu, ze szkła cudnie stapianego nosi pani na szyi, zawieszone na wąskiej czarnej wstążeczce lub aksamitce. Tak chce moda, która staje się romantyczna. Jeżeli zaś suknia nie posiada dekoltu — możemy ją spiąć pod samą szyją takim klipsem w postaci serca — jednego lub dwóch złączonych. Gdyby zaś pani gardziła sercem? — wtedy ser duszka zastąpimy innym modnym klipsem—w kształcie listka.

A ktoby, proszę pani, pomyślał, że modne są mitenki? Ale jakie mitenki? futrzane. Prawda, że to niespodzianka? Nosimy je do jesennych kostjumów. Miteneczki zrobione są z tego samego futerka, którem przybrany jest kostjum Oczywiście, że jest to możliwe tylko wtedy, kiedy zastosowane jest futro krótkowłose. Największe zastosowanie mają w tym wypadku skórki krecie.

Również bardzo modne są hafty, które mają tę zaletę, że zdobić mogą nietylko toalety wizytowe, ale nadają się równie dobrze do skromnych sukien codziennych pod warunkiem oczywiście, że tak technika jak materjał, z którego haft jest zrobiony, odpowiadać będzie swemu celowi. Więc skromne hafty z włóczki, błyszczące z nici metalowych, wreszcie wspaniałe z pereł i fitrów, zdobywające coraz to szersze pole w te goroczne modzie, a obawy, że przybranie niemi suknie będą zbyt przeładowane, okazały się płonne.

Np. skromna, ale bardzo ładna jest codzienna suknia z miękkiego, wełnianego materjału, z krótkim karczkiem. Rękawy zdobi rząd pasmanteryjnych niewielkich guzików, Duży wyhaftowany barnemi włóczkami, jakby się wychylał z pod szyi kołnierzyk.

Dobra gospodyni.

Kapusta kiszona do natychmiastowego użytku. Usatkować drobno główkę kapusty, włożyć do garnka, polać wrzątkiem, a gdy przestygnie włożyć kawałek kwaśnego ciasta, lub skórkę chleba. Postawić odkryty garnek w ciepłej temperaturze przez 28 godzin, po tym czasie kapusta ukiśnie. Gotową wraz z kwasem, dolewać wody, gdy wy paruje.

Kapusta — parzonka jest bardzo smaczna, a wykonanie jej nie przedstawia żadnych trudności; jest o wiele tańsza niż kupowana w sklepie, a ma się pewność, że jest sporządzona czysto i higienicznie. Należy zawsze zostawić trochę kwasu od kapusty; kisząc świeżą kapustę, dodać pozostały kwas, a daleko prędzej ukiśnie.

Kapusta parzona na zimę. (Oczyścić główki kapusty (10 klg.) z zielonych i nadpsutych liści, rozciąć na połowy, wyjąć głąby, potem szatkować. Najłatwiej szatkuje się kapustę na recznej szatkownicy, pozostałe zaś szczątki szatkuje się nożem. O wiele prędzej szatkuje się kapustę w skrzynce. Noże muszą być świeżo wyostrzone, szatkownica uregulowana, aby cięła drobno.

Poszatkowaną kapustę włożyć do cebra, polać wrzątkiem, wymieszać, aby wszystka była oparzona. Gdy ostygnie i gorycz wyjdzie, wybierać kapustę z cebra, otrząsnąć z wody, nakładać do innego naczynia, posolić (soli 1 klg.), dodać kminku i 2 dkg. ziarn jałowcu i uciskać mocno rękoma. Ułoży się kapusta doskonale i nie trzeba niczem ubijać. W ten sposób postępować, aż wejdzie wszystka kapusta do beczki, przełożyć wówczas kawałkiem płótna, na niego nałożyć drewniany krążek i przycisnąć kamieniem. Postawić 8 — 10 dni w temperaturze kuchennej, poczem wynieść do piwnicy.

Kapusta parzona ukiśnie bardzo prędko, niema nigdy goryczy, jest wyborna na sałatę i przechowuje się dobrze.

Kwaszenie kapusty sposobem wiejskim. Beczkę na kapustę należy przed kiszeniem kapusty doskonale przygotować, t. zn. wyparzyć i wyszorować; beczka musi być nieuszkodzona, nie może ciec, ani też być zbutwiała. Najmaczniejsza kapusta jest z beczki po winie, natomiast nie używać nigdy beczki, w której zaparzano ług, gdyż kapusta psuć się będzie.

Oczyszczone główki rozciąć na połowę, dla oszczędności można głąby pozostawić, ponacinać tylko drobno, poczem poszatkować. Usatkowaną kapustę (10 klg.) włożyć do cebra, solić (1 kg. soli, 1/8 kminu i garść poszatkowanej cebuli), wymieszać dokładnie, poczem nakładać do beczki i ubijać pałką. Dno beczki wyścielić całemi listkami kapusty. Gdy są pod ręką kwaśne jabłka, włożyć można gdzieniegdzie; podobno są one wybitnie smak kapusty. Włożyć można także całe główki kapusty, które w zimie używa się na gołąbki.

Podczas ubijania kapusty pałką two rzy się wiele ropy, którą trzeba zcerpać i wylać. Gdy beczka jest już napełniona, przykryć z wierzchu listkami kapusty, przyciskać denkiem i kamieniem, postawić w kuchennej temperatur rze na dwa trzy tygodnie.

Od czasu do czasu kapustę trzeba odkryć, przebijać kijem otwory, pozostawić godzinę. aby gorycz wyparowała poczem wlać osolonej wody i napowrót przycisnąć.

Po każdorazowem wyjęciu kapusty obmyć krążki, przeprać płótno, którem kapusta jest przykryta. poobcierać beczkę z pleśni, gdyż inaczej nabiera ona złego smaku.

Kapusta przechowywana w główach na zimę. Przechowywać najlepiej kapustę w główach na strychu. Rozesłać na ziemi warstwę siana, potem układać kapustę tak, aby się główy z sobą

nie stykały, i przykryć z wierzchu workami. W ten sposób przechowuje się kapustę do końca marca. Kapusta przeznaczona na przechowanie, powinna być gładka, zbita i nieuszkodzona. Listki wierzchnie trochę poczernieją i uschną, a w środku będzie bielutka i świeża.

Specjalności dobrej kuchni.

Barszczyk ukraiński. Ćwierć kilo wołowiny, ćwierć kilo wieprzowiny zalać 4 ltr. wody, wrzucić 1 marchewkę 1 pietruszkę, nieco selerów, liścia bobkowego, pieprzu i pół cebuli i zagotować razem. Osobno zagotować pół kilo buraków, po ugotowaniu obrać je ze skórki, pokrajać cienko i podsmażyć na łyżce masła z dodaniem nieco cukru. Podsmażone buraki wrzucić do rosołu.

Zalać wrzątkiem trzy czwarte kilo kapusty drobno zszatkowanej i sparzyć ją wrzątkiem, pozostawiając tak przez parę minut, by gorycz ustąpiła, Potem odlać z kopusty wodę i kapustę sparzoną wrzucić do rosołu. Następnie dodać jeszcze do rosołu pięć pokrajanych kartofli i zagotować wszystko a przed podaniem na stół zaprawić następującą zaprawą: pół łyżki mąki, pół łyżki masła, dwie łyżki przetartych pamidorów i trzy łyżki śmietany.

Barszczyk postny robi się według tego przepisu bez mięsa na samym tylko smaku jarzynowym.

Zając pieczony. Oczywiście zająca obciągnąć z błony i zamarynować na 2 dni. Marynuje się comber i część tylną, przodki i wątrobkę używa się na pasztet. Marynatę przygotowuje się w ten sposób: 2 szklanki octu, jedną wody, pieprz, cebulę pokrajaną w plastry, kilka ziarn jałowcu, listki bobkowe, wszystko razem zagotować, wystudzić i zalać zająca. zostawić go w marynacie 2 dni, często przewracając. Po wyjęciu z marynaty wytrzeć ścierką do sucha, naszpikować z obu stron słoniną, pokrajana w cienkie paski, ułożyć zająca na blachę, podłożyć dobrą łyżkę masła i piec często polewając. Na końcu podlać pół szklanki śmietany rozbitej z odrobiną mąki. Po wyjęciu z pieca przerąbać comber na kawałki, podlać sosem i podać z buraczkami, można również podać z makaronem włoskim.

Zając po myśliwsku. Zamarynować zająca po 2 dniach, wyjąć z marynaty, porąbać na kawałki, posolić, popieprzyć; gliniany garnek wyłożyć plastrami słoniny i układać w nim kawałki zająca, przesypując sparzoną cebulą i bułkę tartą, oraz papryką (papryka w małej ilości) wrzucić trochę jałowcu (kilka ziaren) na wierzch słoniny, wlać 2 szklanki wina czerwonego, zakryć dobrze i wstawić do pieca gorącego na 2—2 i pół godzin.

Przygotować czerwonej kapusty, udusić ją na czerwonem winie i podać do zająca. Podać zająca w tem samem naczyniu, w którym był pieczony.

Wiadomości radjowe.

Ile prądu zużywają odbiorniki sieciowe.

Żadna z firm krajowych nie podaje ilości prądu, potrzebnej do uruchomienia radjoaparatu. Dlatego wielu radjosłuchaczy często zapytuje ile prądu zużywa odbiornik sieciowy. Najlepiej byłoby zmierzyć moc odbiornika t. zw. watomierzem, ponieważ jednak z radjosłuchaczy mało kto posiada taki przyrząd pomiarowy, przeto podamy prosty sposób określania zużycia prądu przez odbiornik.

Miernikiem energji elektrycznej, będzie licznik elektryczny. Poniżej okienka z cyframi, określającemi ilość zużytej energji w całem mieszkaniu, jest umieszczony krążek poziomy, czyli t.zw. tarcza, zaopatrzona w znak czerwony, bądź czarny. Tarcza ta zaczyna się obracać z chwilą włączenia prądu, i to tem prędzej im większa jest moc i ilość włączonych żarówek. Zwykle 3000 obrotów tarczy odpowiada 1 kilowat godzinie, co bywa zaznaczone na liczniku.

Aby określić ile prądu zużywa odbiornik sieciowy, należy go uruchomić, bez względu na to, czy stacja pracuje czy nie i policzyć ilość obrotów tarczy licznika w ciągu jednej minuty. Podczas obserwacji obrotów tarczy nie można zapalać żarówek. Otrzymaną liczbę mnożymy przez 60, otrzymując w ten sposób ilość obrotów tarczy w ciągu 1 godziny. Wystarczy teraz 3000 podzielić przez otrzymaną liczbę, aby określić wciągu ilu godzin odbiornik zużyje 1 kilowatgodzinę. Stąd już łatwo określić koszt prądu zużywanego przez odbiornik w ciągu miesiąca, biorąc do obliczeń przeciętną ilość godzin pracy radjoaparatu na dobę. Sposób obliczania najlepiej wyjaśni przykład: Przypuśćmy, że tarcza wykona 2 obroty na minutę, a więc w ciągu 1 godziny — 120 obrotów. Zatem 1 kilowatgodzina wystarczy na 3000:120=25 godzin pracy odbiornika. Zakładając, że odbiornik jest czynny 5 godzin na dobę, czyli około 150 godzin na miesiąc, ilość zużytego prądu wciągu miesiąca przez radioaparat wyniesie 150:25=6 kilowatgodzin, co stanowi wydatek 3 zł. 30 gr. według ustalonej opłaty po 55 gr. za kilowatgodzinę (w Warszawie).

Wzorując się na powyższym przykładzie można łatwo obliczyć ilość zużytego prądu przez każdy odbiornik sieciowy.

Dramat życia Smetany.

Sławny kwartet Smetany „Z mojego życia“ wstrząsający swoją tragiczną nutą, jest jakby dokumentem z życia twórcy narodowej muzyki czeskiej—Smetana, który pod koniec swego życia utracił słuch, a następnie popadł w obłęd, napisał kwartet na krótko przed czekającym go dramatem, jakby w przeczuciu. Utwór ten wykonany zostanie w Polskiem Radjo we wtorek o godz. 18 m.15 a odtwórcą jego będzie zespół wileński imienia Karłowicza w składzie: pierwsze skrzypce—Wanda Ledochówna, drugie skrzypca—Józef Herman, altówka—Mikołaj Doderonek oraz wielonczela—Albert Katz. Audycję nadaje Wilno.

Hanka Ordonówna śpiewa radjosłuchaczom.

Pełne bogactwa, nastroju i różnorodności form ujęcie—piosenki Hanki Ordonówny słyszane, czy to na sali koncertowej, rewjowej, czy też przy głośnikach i słuchawkach, budzą zawsze jednakie ożywienie, jako audycja o ciekawym poziomie artystycznym. Tym razem Hanka Ordonówna śpiewać będzie słuchaczom swoje piękne piosenki we wtorek o godz. 19 ej.

„Tajemnica Bogumiła i zmartwienie Barbary“.

Imponujące znawstwo duszy człowieka, a w szczególności psychiki kobiecej, święci swój triumf w książce Dąbrowskiej „Noce i dnie“. Książką tą krytyka literacka zajmuje się żywo i nad nią również zastanowi się przed mikrofonem warszawskim w dn. 30 października o godz. 18 45 znakomity krytyk i pisarz Karol Irzykowski. Prelegent mówić będzie o drugim filarze powieści panu Bogumile, który obok wiecznego zmartwienia pani Barbary przeżywa tragiczną tajemnicę.

RADJO.

WARSZAWA 30 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka w wyk. zesp. W. Wilkosza. 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13;05 D. c. muzyki lekkiej. 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Pieśni z Krakowa. 16,45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Recital z Krakowa. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Kwadrans lekkich utworów fortep. z Krakowa. 17 50 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.00 Wiadomości rolnicze 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert z Wilna. 18.45 „Tajemnice Bogumiła“ — z problematów powieści „Noce i dnie“. 19.00 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny z Krakowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert warsz. chóru mieszanego. Zw. Naucz. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Muzyka lekka (płyty) 20.45 Dziennik wiecz. 2055 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 „Godzina hiszpańska“ — opera M. Ravela (płyty). 22.00 Koncert reklamowy. 22.20 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

58

— Cóż za ponure miejsce! — zawołał sędzia — natura zimna, obojętna i mieszczańska. Musiało zatem to miejsce być istotnie dzikiem, kiedy nawet na taką, najmniej zdolną do wrażeń i uniesień naturę, oddziałało.

— To jakby stworzone na zbrodnię! — dodał po chwili, rozglądając się dokoła, poczem nagle, zwracając się ku mnie, zapytał:

— Pokaż nam pan, gdzie wczoraj stałeś, skąd strzelano i gdzie kula uderzyła.

Miejsce to z łatwością odnalazłem. Trawa tu, gdzie prawdopodobnie noga ludzka miesiącami całemi wcale nie zagląda, była zdeptana i na grzązkim, bagnistym gruncie znać było odcisk mych nóg i maleńkie stopki pani Pauliny. Ukazując na to wszystko sędziemu, rzekłem:

— Oto tu staliśmy, ślady jeszcze są świeże.

Sędzia pochylił się i przypatrywał się tym odciskom ciekawie, poczem nagle zerwał duży liść łopuchu, rosnący tu i oglądać go bardzo starannie począł.

— Panie Ollerton, — odezwał się, wskazując na brunatne plamy na liściu, — tu jest krew.

Pisarz na dźwięk tego wyrazu łysnął z poza okularów na mnie oczyma, a strażnicy zbliżyli się, jakby chcieli mi przeszkodzić do ucieczki.

— Tak, — odrzekłem, przypatrując się plamom, — to jest krew i do tego moja krew. Kula wyrywając mi papier z ręki, zadrasnęła mię w palec i zerwała mi skórę. Ręka mi mocno krwawiła.

— Ach! — rzekł sędzia na to, — pan jesteś raniony? I niceś mi pan o tem nie mówił.

— Zapomniałem o tej bagateli.

— Ba! nie jest to bagatela, wcale to nie jest bagatela. Czy mogę zobaczyć pański palec?

— Owszem.

Pokazałem mu ranę, która zresztą goiła się już, gdyż było to tylko proste, choć dość głębokie zadraśnięcie. Obejrzał ją bardzo starannie i nic nie mówił.

— Zdaje się, — rzekłem po chwili, — żeś pan się przekonał już, że staliśmy tu z panią Meyerową.

— O tem nigdy nie wątpiłem, kochany panie. Ale zdaje mi się, żeś pan mówił, iż kula uderzyła w drzewo. Pokaż nam pan to drzewo.

Stało ono za nami i kula w niem jeszcze tkwiła, kula ołowiana, stożkowa. Sędzia polecił ją strażnikom wydobyć i zachować starannie.

— To ważny dowód, — mówił, — bardzo ważny dowód. Skąd padł ten strzał?

Wskazałem mu ręką miejsce w przybliżeniu znajdujące się po drugiej stronie stawu.

— Chodźmy tam — rzekł, — może znajdziemy jeszcze jaki dowód, potwierdzający prawdę słów pańskich.

Ten ton podejrzenia, ciągle brzmiący w ustach sędziego, począł mię irytować. Stan rozdrażnienia nerwowego, w jakiem byłem od kilku tygodni, ponury widok tego stawu, działający na mój umysł wrażliwy przygnębiająco, te niezdrowe mgły, które przez dziwne fizjologiczne zjawisko, odurzały mię jak narkotyk, wszystko to spowodowało, żem na ostatnie słowo sędziego zawołał z pewnem uniesieniem, którego zaraz potem żałowałem:

— Przecież pan nie przypuszczasz, że zamordowałem Meyera?

— Ja, proszę pana, — odrzekł na to sędzia zimno, — nic nie przypuszczam i o niczem nie wątpię. Dopóki nie będę wiedział, gdzie jest i czy żyje żona Meyera i coście tu państwo wczoraj robili, dopóty nic stanowczego powiedzieć nie będę mógł.

— Dobrze, — rzekłem, — niech i tak będzie! Wprawdzie powiedziałem już panu, cośmy robili tutaj, ale to mniejsza. W tej chwili chcesz się pan przekonać, czy istotnie do mnie wczoraj strzelano?

— Tak.

— Dałem już panu dwa dowody, potwierdzające prawdę mych słów. Moją ranę i kulę w drzewie.

Sędzia, który szedł brzegiem stawu, nagle zatrzymał się, odwrócił i spojrzał na mnie zimno, mętnie i rzekł:

— Pańską ranę! pańską ranę! I cóż ta rana dowodzi? Owszem, — zawołał, przybierając swój ton patetycznie śmieszny i podnosząc głos, jakby przemawiał przed licznem audytorjum słuchaczy, — rana ta jest raczej pańskiem oskarżeniem nie obroną. Ale nie uprzedzajmy wypadków; nie uprzedzajmy panie wypadków. Proszę niech pan już nic nie mówi. Idziemy na poszukiwanie dalszych śladów. Módl się pan do Boga, jeżeli w niego wierzysz, żebyśmy jakie znaleźli.

Odwrócił się i wyciągając swe długie, cienkie nogi, jak żóraw, stąpał wśród bujnych kęp trzciny, wystających korzeni i krzaków. Milczałem, nie chcąc sobie napróżno psuć krwi i narażać się na bezcelową rozmowę z tym zarozumiałym głupcem, z tą głową ciasną i ograniczoną.

Szliśmy, okrążając staw, wśród tych samych posępnych widoków, wielkich, ciemnych olch, szarej mgły i wyziewów bagnistych.

Od czasu do czasu z pod nóg naszych, z pośrodka kępek trawy, zrywały się wielkie, brzydkie ropuchy i wskakiwały do wody, która wtedy poruszała się wolno, leniwie i tworzyły się na niej coraz szersze, coraz większe koła, fale ledwie dostrzegać się dające i ginące gdzieś u brzegu przeciwnego w gęstwinie trzciny. Kaczki i kurki wodne gromadnie pływały po stawie i na ten widok, pisarz, idący za mną mruczał:

— Pi! pi! pi! jakie tu pyszne może być polowanie! Muszę uprosić pana Walburga, by mi pozwolił postrzelać trochę do tego ptactwa. Muszą być bestje tłuste jak pączki.

Nie odezwałem się na to nic, tylko szedłem dalej za sędzią. Nakoniec zatrzymaliśmy się mniej więcej w tem samem miejscu, skąd zdawało mi się, że padły strzały wczoraj. Nie myliła mnie moja pamięć.

Brzeg tutaj był niski i piaszczysty. Na mokrym piasku znać było głębokie ślady męskiego, dość wykwintnej formy buta, a tuż przy trzcinie, w pobliżu wielkiej olchy wyraźny był odcisk od kolana, co dowodziło, że człowiek, który strzelał, przykląkł.

Obok tych śladów, które zresztą dla umysłu tak uprzedzonego jak sędzia, mogły niczego jeszcze nie dowodzić, natrafiliśmy na inne, bardziej niezaprzeczone i stanowcze.

Przedewszystkiem znaleźliśmy trzy gilzy, jedną pustą zupełnie, drugie dwie z nabojami.

Widocznie ten, co strzelał w pośpiechu je zgubił; potem kopertę od listu, zaadresowaną do Walburga po niemiecku, z marką pruską i pieczęcią pocztową „Berlin 5/8“.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.